

Sygn. akt VIII K 61/11

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2011 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie w VIII Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Hubert Zaremba

Ławnicy: Elżbieta Tryniszewska

Ewa Kominek

Protokolant: Krzysztof Boguszewski

w obecności prokuratora: Andrzeja Tylandy

po rozpoznaniu w dniach: 14 marca, 16 marca, 6 kwietnia i 7 czerwca 2011 roku

sprawy:

M. S. (1), ur. (...) w W., syna R. i M. z d. R.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...), posługując się nożem, którego ostrze skierował w stronę A. W. i M. K. (1) i grożąc jego użyciem, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia telefony komórkowe na szkodę w/w pokrzywdzonych, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonych i interwencję Policji,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk;

II. w dniu 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...) naruszył nietykalność cielesną interweniującego funkcjonariusza Policji sierż. K. S. (1), w ten sposób, że kopnął go w lewe biodro,

tj. o czyn z art. 222 § 1 kk

o r z e k a

I. oskarżonego M. S. (1), w ramach czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia, uznaje za winnego tego, że w nocy z 26 na 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...), posługując się nożem, w zamiarze dokonania rozboju na osobach A. W. i M. K. (1), grożąc wyżej wymienionym natychmiastowym użyciem wobec nich przemocy, polegającej na ugodzeniu nożem, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia: na szkodę A. W. telefon komórkowy marki H. o wartości około 1.000 złotych, zaś na szkodę M. K. (1) telefon komórkowy marki N. (...) o wartości około 300 złotych, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, z uwagi na postawę obronną pokrzywdzonych i interwencję Policji, za co skazuje go na podstawie art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk, zaś na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

II. oskarżonego M. S. (1), w ramach czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia, uznaje za winnego tego, że w nocy z 26 na 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...) naruszył nietykalność cielesną interweniującego funkcjonariusza Policji sierż. K. S. (1), podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, w

ten sposób, że kopnął go w lewe biodro, za co skazuje go na podstawie art. 222 § 1 kk i na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk wymierzone oskarżonemu **M. S. (1)** kary pozbawienia wolności łączy i wymierza mu karę łączną 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu M. S. (1) na poczet wymierzonej mu kary łącznej pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 27 listopada 2010r. do dnia 7 czerwca 2011r.;

V. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego wyszczególnionego pod pozycją 1 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/11 na karcie 132 akt sprawy;

VI. na podstawie art. 230 § 2 kpk a contrario w zw. z § 352 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. 2007, nr 38 poz. 249) orzeka dowód rzeczowy wyszczególniony pod pozycją 2 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/11 na karcie 132 akt sprawy pozostawić w aktach sprawy;

VII. koszty procesu przejmuje na rachunek Skarbu Państwa, zwalniając oskarżonego M. S. (1) od ich ponoszenia.

Sygn. akt VIII K 61/11

UZASADNIENIE:

W oparciu o materiał dowodowy ujawniony w toku rozprawy głównej, Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 26 listopada 2010r. pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) wraz ze swoim kolegą świadkiem K. B. udali się do dyskoteki (...) mieszczącej się na ul. (...) w W., gdzie następnie spędzili kilka godzin, bawiąc się w szerszym gronie znajomych i spożywając alkohol. Pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) wypili tylko po kilka piw i znajdowali się w stanie jedynie nieznacznej nietrzeźwości. Świadek K. B. wypił natomiast znacznie więcej alkoholu, bo około pół litra wódki i czuł się pijany. Około godziny 2.00 w nocy z 26 na 27 listopada 2010r. pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) wraz ze świadkiem K. B. wyszli z dyskoteki i poszli ulicą (...) w kierunku ulicy (...) z zamiarem powrotu do domów. Pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) szli przodem. A. W. miał przy sobie telefon komórkowy marki H. o wartości około 1.000 złotych, natomiast M. K. (1) miał przy sobie telefon komórkowy marki N. (...) o wartości około 300 złotych. Obaj pokrzywdzeni posiadane telefony mieli schowane w kieszeniach spodni. Świadek K. B. szedł natomiast kilka metrów za pokrzywdzonymi i prowadził rozmowę przez posiadany przez siebie telefon komórkowy. Kiedy pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) stanęli przed pasami przejścia dla pieszych przez ulicę (...) w oczekiwaniu na zmianę świateł, podszedł do nich oskarżony M. S. (1), stanął na przed nimi i zażądał od pokrzywdzonych, żeby wydali mu swoje telefony, zwracając się do nich słowami: „dawajcie telefony”. Gdy pokrzywdzony A. W. odpowiedział, że nie oddadzą mu telefonów, oskarżony M. S. (1), zadając pokrzywdzonym pytanie, czy mają „jakiś problem”, sięgnął za plecy i wyciągnął nóż kuchenny z czarną rękojeścią i ostrzem koloru srebrnego o długości 20 cm i szerokości 4 cm, po czym nóż ten skierował ostrzem w stronę pokrzywdzonych tak, że ostrze noża znajdowało się około 50 centymetrów od pokrzywdzonych, grożąc w ten sposób pokrzywdzonym natychmiastowym użyciem wobec nich przemocy, polegającej na ugodzeniu nożem. W tym momencie pokrzywdzony A. W. złapał oskarżonego M. S. (1) za nadgarstek ręki, w której trzymał on nóż, zaś pokrzywdzony M. K. (1) złapał oskarżonego za drugą rękę, po czym w trakcie tej szamotaniny pokrzywdzony A. W. chwyciwszy drugą ręką za ostrze noża trzymanego przez oskarżonego, wyłamał je. Następnie pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) oraz oskarżony M. S. (1), nadal szamocząc się, przemieszczali się na drugą stronę ulicy (...), co zaobserwowali funkcjonariusze Policji pokrzywdzony K. S. (1) i świadek P. K., którzy pełniąc służbę patrolową w umundurowaniu służbowym radiowozem oznakowanym typu bus w towarzystwie reportera (...) świadka H. M., nadjeżdżali ul. (...) od strony alej (...). Gdy radiowóz zbliżył się do szarpiących, znajdowali się już oni na chodniku ul. (...) po prawej stronie nadjeżdżającego radiowozu. Kierujący radiowozem świadek P. K. zatrzymał radiowóz na ulicy (...) na wysokości szarpiących się: pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1) oraz oskarżonego M. S. (1), w bezpośredniej ich bliskości, po czym

pierwszy z radiowozu wyszedł pokrzywdzony K. S. (1), który przystępując do interwencji donośnie, dobrze słyszalnie, poinformował, że jest Policjantem poprzez okrzyk „Policja....” i z zamiarem rozdzielenia szarpiących się przystąpił do obezwładniania pokrzywdzonego A. W.. W tym momencie oskarżony M. S. (1) naruszył nietykalność cielesną interweniującego funkcjonariusza Policji sierż. K. S. (1), podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, w ten sposób, że kopnął go w lewe biodro. Zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawy do niewątpliwego ustalenia, że oskarżony M. S. (1) w ustalonych powyżej okolicznościach, w ferworze szamotaniny z pokrzywdzonymi, ale już po przystąpieniu do interwencji przez funkcjonariusza Policji K. S. (1), wyprowadzając kopnięcie w kierunku pokrzywdzonego A. W. i obezwładniającego go funkcjonariusza Policji K. S. (1) działał w zamiarze ewentualnym odnośnie naruszenia nietykalności cielesnej interweniującego funkcjonariusza Policji podczas pełnienia obowiązków służbowych, przewidując możliwość zaistnienia skutku w postaci naruszenia nietykalności cielesnej interweniującego funkcjonariusza Policji podczas pełnienia obowiązków służbowych jako następstwa swojego działania i godząc się na taką ewentualność.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania pokrzywdzonych A. W. /k. 22-23, k. 41-42, k. 209-211/, M. K. (1) /k. 27-28, k. 39-40, k. 211-212/, K. S. (1) /k. 14-15, k. 213-214/, zeznania świadków P. K. /k. 20-21, k. 219-220/, H. M. /k. 122, k. 224-226/, K. B. /k. 108-110, k. 220-223/ oraz zapis na płycie DVD – R marki T. X., zabezpieczonej jako dowód rzeczowy wyszczególniony pod pozycją 2 w wykazie dowodów rzeczowych nr 1/11 na karcie 132 akt sprawy i znajdującej się w kopercie na k. 113 akt sprawy, którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112/, protokół oględzin zapisu na w/w płycie sporządzony w śledztwie /k. 114-119/, protokół zatrzymania rzeczy /k. 11-13/ i protokół oględzin noża /k. 32-34/, protokoły użycia alkometru /k. 4, 7, 8/, opinię sądowo – psychiatryczną /k. 77-79/, a także jedynie częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S. (1) /k. 55 – 56, k. 62-63, k. 205-208/.

Oskarżony M. S. (1) przesłuchiwany w charakterze podejrzanego w dniu 28 listopada 2010r. nie przyznał się do popełnienia czynu z pkt I a/o, przyznał się natomiast do popełnienia czynu z pkt II a/o i wyjaśnił w szczególności, że w dniu 27 listopada 2010r. przebywał u koleżanki M., która mieszka na ul. (...), numeru nie zna, którą miał wspierać swoją osobą, bo ona i oskarżony dostają pogróżki telefoniczne od jej byłego chłopaka. Była wcześniej taka sytuacja, że oskarżony zadzwonił do niej, a ona była zapłakana, bo jej były chłopak do niej przyszedł, zaatakował ją i bił, wtedy oskarżony przyjechał do niej ze swoim kolegą J., który pobił tego M.. W odwecie w dniu 21 listopada 2010r. M. pobił oskarżonego z czterema innymi chłopakami gumowymi młotkami. W toku przesłuchania oskarżony okazał przesłuchującemu dwie rany o długości około 3 centymetrów zlokalizowane na boku i z tyłu głowy, twierdząc, że ma je na skutek tego pobicia przez byłego chłopaka M.. Dlatego w dniu 27 listopada 2010r. oskarżony miał przy sobie nóż w celu samoobrony, bo były chłopak M. grozi mu i żąda od niego 20.000 złotych i samochodu. W dniu 27 listopada 2010r. był u M., pili alkohol i w nocy oskarżony wziął jej psa i wyszedł na dwór. Miał przy sobie nóż włożył za spodnie z tyłu, który wziął, żeby bronić się przed tym M. byłym chłopakiem M., a nie po to, żeby komuś ukraść telefon. Przechodząc przez pasy spotkał dwóch mężczyzn, nie pamięta czy ktoś coś powiedział, możliwe, że któregoś potrafił. Wyciągnął nóż, bo obawiał się, że jak się przewróci, to nóż się w niego wbije. Z tymi mężczyznami zaczęli się szarpać, ale nie żądał od nich żadnych telefonów ani niczego innego. Jak się szarpali, to jeden z tych mężczyzn złapał za nóż i nóż się złamał. Do tych dwóch mężczyzn podszedł jeszcze jeden mężczyzna, ale nie wie, czy on też się z nim bił. Spadły mu okulary i nie widział wszystkiego. Na tę szarpaninę nadjechała Policja i jeden z policjantów zaczął ich rozdzielać. Oskarżony, nie widząc, że to Policjant, kopnął go w nogę. Kiedy już ochłonął i zobaczył, że to Policjant, przeprosił go za to. Ucieszył się, że na to wszystko przyjechała Policja /k. 55 – 56/.

Przesłuchiwany w toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony M. S. (1) nie przyznał się do popełnienia czynu z pkt I a/o, przyznał się natomiast do popełnienia czynu z pkt II a/o i oświadczył, że podtrzymuje to, co powiedział przed Prokuratorem /k. 62-63/.

Oskarżony M. S. (1) przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie głównej w dniu 14 marca 2011r. nie przyznał się do popełnienia czynu z pkt I a/o, przyznał się natomiast do popełnienia czynu z pkt II a/o i wyjaśnił w szczególności, że dnia 27 listopada 2010 roku przebywał towarzysko wśród dwóch osób: M. i D., w mieszkaniu M.. Siedzieli wieczorem w weekend, spożywali alkohol i otrzymali telefon, że przyjedzie do M. jej były chłopak, po zegarek. D. zszedł znieść mu zegarek. Oskarżony zszedł za nim i tak bezinteresownie wziął ten nóż ze sobą, nie chciał nikomu

robić krzywdy. Jak zszedł na dół do tego chłopaka, to skierował się w stronę ul. (...), ale nie było ani tego chłopaka, który przyjechał po zegarek, ani nie widział D.. Odeszli gdzieś. Oskarżony chciał ich znaleźć, spotkać, zwłaszcza D., bo tylko jego znał z twarzy, i natknął się na obecnych na pokrzywdzonych. Wyjął nóż, nie wie dlaczego. Natknął się na tych panów i nie wie jak to się stało, że wyjął ten nóż, bo obawiał się, że to mogą być oni. Chodzi o kolegów byłego chłopaka M.. Ten był chłopak M. jakoś wcześniej posprzeczał się z M., a oskarżony w tej sprawie interweniował. Wtedy widział tego byłego chłopaka M.. To było tak, że zorientował się z głosu M. przez telefon, że jest sprzeczka, wziął kolegę i pojechał do M. z tym kolegą i tam w mieszkaniu M. tego jego kolegę o imieniu J., którego wziął z PZP, bo razem się leczyli, poniosło i dał pstryczka w nos, po prostu kilka razy uderzył tego byłego chłopaka M. mimo, że oskarżony próbował go powstrzymywać. Potem powiedział temu chłopakowi, żeby wyszedł od M. i on wyszedł, a oskarżony odwiózł J. do PZP na ul. (...) i wrócił ponownie do M. i nie minęło 10 minut, kiedy porozmawiali z M., wyregulował drzwi i siedział na klatce schodowej, jak usłyszał odgłos domofonu. Zaczął schodzić po schodach i na półpiętrze spotkał się z czterema kolegami byłego chłopaka M., którzy zaatakowali go gumowymi młotkami blacharskimi. Uciekł stamtąd cały we krwi. W tym samym dniu dostał jeszcze telefon, że ma oddać samochód i 20 tys. złotych, bo zostanie połamany on i jego matka, że ma to dać w ciągu tygodnia, czy trzech dni, coś takiego, w dniu zarzucanych mu przestępstw upływał ten termin. Wyjął na ulicy w chwili zdarzenia nóż, bo przestraszył się, że ci dwaj obecni na sali rozpraw panowie to jacyś ludzie nasłani przez tego M.. Mimo tej całej opisanej sytuacji zszedł wtedy w nocy na dół i chodził sam po ulicy, ale to był krótki odcinek ok. 15 metrów od bramy, bo myślał, że ten M. jest sam, bo widział go przez okno, że był sam. Nie wie, jak ma na nazwisko ten D., który był wtedy u M.. Zna go tylko z takiej grupy terapeutycznej osób leczących się antynarkotykowo. Przechodził przez ulicę i po drugiej stronie ul. (...) spotkał tych panów i wyciągnął nóż zza pleców, bo nie wiedział, czego ma się spodziewać. Nie mówił do nich, żeby mu dali swoje telefony komórkowe. Jak wyciągnął ten nóż, któryś z panów złapał ten nóż i zaczęła się szarpanina. Następnie wkroczył funkcjonariusz policji między nich i oskarżony jeszcze szarpiąc się z panami niechcący kopnął funkcjonariusza policji. Kopnął, bo bronił się, nie wiedział, że to policjant i nie wiedział, czego spodziewać się po trzeciej z osób, która do niego podeszła. Obok była dyskoteka i nie wiadomo czego w takim miejscu, o takiej porze w nocy się spodziewać.

Po ujawnieniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym z kart 55 - 56, oskarżony potwierdził te wyjaśnienia i dodał, że to prawda. Stwierdził następnie, że niezupełnie wyszedł wtedy z psem na spacer. Wtedy psa nie wziął. Myślał, że psa wziął na spacer D., ale okazało się, że go nie wziął. Nie mówił w tych wyjaśnieniach w ogóle o D., bo nie wydawało mu się to istotne, a dzisiaj wydaje mu się to istotne, bo jest oskarżony o poważny czyn. O tym, że wtedy pod dom M. przyszedł M. i oskarżony zszedł z nim porozmawiać i go szukał, też nie mówił, bo myślał, że to jest błahostka. Mówiąc w śledztwie, że nóż wtedy wyjął dlatego, że bał się, że jak się przewróci, to może się nim skaleczyć, miał na myśli to, że bał się, że mogą go zaatakować, bo są nasłani przez M., a że nie byli nasłani przez M. dowiedział się dopiero w toku postępowania. Ten nóż wziął z mieszkania M. ze stołu. To był M. nóż, wcześniej robili nim kanapki.

Po ujawnieniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym z kart 62-63, oskarżony potwierdził te wyjaśnienia.

Następnie, odpowiadając na pytania Prokuratora, oskarżony wyjaśnił ponadto, że nie pytał M. o pozwolenie na wzięcie tego noża, bo to byłoby bezsensowne, bo przecież oskarżony w tym mieszkaniu mieszkał już z miesiąc, może ze dwa miesiące, przed zatrzymaniem z przerwami może jednodniowymi. M. nie prosiła go o podjecie interwencji w związku z tą sprzeczką z jej byłym chłopakiem. Raz mówiła przyjeżdż, raz nie. Oskarżony wziął J. i przyjechali. Nie mieli żadnego zamiaru „szarpaczki”, to wyniknęło na miejscu, bo dopiero na miejscu, zorientował się, że M. przez telefon się nie śmiała, tylko płakała i powiedziała J., kiedy byli sam na sam, a oskarżony rozmawiałem z M., że M. ją pobili i dlatego J. interweniował. W dniu zdarzenia oskarżony wychodził od M. w normalnej atmosferze z myślą, żeby spotkać się z jej byłym chłopakiem. Nie pamięta na podstawie czego wywnioskował, że napotkani pokrzywdzeni mogą być kolegami M..

Następnie, odpowiadając na pytania obrońcy, oskarżony wyjaśnił ponadto, że M. piła wtedy mniej niż D. i niż on, a D. pił tyle co on. Wtedy była jedna butelka $\frac{3}{4}$ i druga pół litra, które nie skończyli. Nie wie, na jaki telefon, czy stacjonarny czy

M. komórkę czy komórkę D. zadzwonił wtedy M. w sprawie zegarka, na pewno nie na jego komórkę. D., jak schodził, to wziął ten zegarek na dół. Kiedy mama była u niego na pierwszym widzeniu, to powiedziała mu, że jego samochód został zniszczony. Ten samochód zostawił pod S., żeby ten chłopak M. nie wiedział, że on jest u M.. U M. zostawił klucze od samochodu. Nie wie, czy samochód stał, kiedy go odbierała mama, w tym danym miejscu czy też w innym. Mama przyjechała z lawetą i go zabrała. Nie wie, kto zniszczył samochód. Z M. to była znajomość bez zobowiązań. Nie byli małżeństwem. M. była jego najbliższą koleżanką, utrzymywali kontakty seksualne, rozmawiali o tym, że może się związać ze sobą na dłużej. Leczy się od 2007 bądź 2008 roku na ul. (...) w związku z uzależnieniem od opiatów. Chce przeprosić wszystkich trzech panów za zaistniałą sytuację /k. 205-208/.

Sąd Okręgowy, zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego M. S. (1) w zakresie, w którym zaprzecza on swojemu sprawstwu odnośnie czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia, jak również zaprzecza, niezależnie od deklaracyjnego przyznania, swojemu sprawstwu odnośnie czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia twierdząc, iż nie wiedział, że osobą, która zaczęła rozdzielać uczestników szamotaniny, w której uczestniczył, był funkcjonariusz Policji, nie zasługują na wiarę, albowiem są sprzeczne z innymi wiarygodnymi i korespondującymi wzajemnie w zakresie poszczególnych okoliczności dowodami w postaci w szczególności zeznań pokrzywdzonych: A. W., M. K. (1) i K. S. (1) oraz świadków: P. K. i H. M., a także zapisu na płycie DVD – R marki T. X., którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112, 113/ i protokołu oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonego w śledztwie /k. 114-119/, które to dowody zostaną omówione szczegółowo w dalszej części uzasadnienia. Uwzględniając powyższe, Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w inkryminowanym zakresie, uznając, iż stanowią one jedynie linię obrony oskarżonego obliczoną na uniknięcie lub złagodzenie odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwa. Z drugiej strony stwierdzić zarazem należy, iż analiza całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie dała jednak podstaw do zakwestionowania tego twierdzenia oskarżonego, że nie chciał kopnąć funkcjonariusza Policji.

Pokrzywdzony A. W. przesłuchiwany w śledztwie w dniu 27 listopada 2010r. zeznał w szczególności, że poprzedniego dnia wraz z kolegami M. K. (1) i K. B. udał się do klubu (...) na ul. (...) w W., gdzie spożywał piwo, lecz nie był pijany. Z klubu wyszli około godziny 2.00. Szli we trzech i doszli do skrzyżowania ulic (...). Tam stanęli na światłach i czekali, aby przejść na drugą stronę ul. (...). K. na skrzyżowaniu stał kilka metrów od nich i chyba rozmawiał przez telefon komórkowy. Po chwili podszedł do nich mężczyzna, stanął naprzeciwko nich i powiedział do niego i do M. K. (1): „dawajcie telefony”. W tym momencie on i M. mieli telefony schowane, podczas drogi ich nie wyciągali. On miał przy sobie, w kieszeni spodni, telefon komórkowy marki H. o wartości około 1000 złotych. On powiedział, że nie oddadzą telefonów, na co ten mężczyzna zapytał, czy mają „jakiś problem”. W tym samym momencie ten mężczyzna sięgnął za plecy i wyciągnął nóż kuchenny o szerokim ostrzu, długości około 25 – 30 centymetrów, z rękojeścią koloru czarnego, po czym ostrze noża skierował w ich kierunku. On szybko złapał tego mężczyznę za rękę, w której trzymał nóż, w okolicę nadgarstka, a M. złapał go za drugą rękę. Następnie zapał za ostrze noża i udało mu się je wyłamać. Następnie mężczyzna ten zaczął się cofać, a oni go trzymali i w taki sposób przeszli przez jezdnię ul. (...), gdzie on odrzucił wyłamane ostrze noża. W tym momencie nadjechał oznakowany radiowóz Policji. Policjanci kazali im położyć się na chodniku, co on i M. uczynili. Widział, że ten mężczyzna kopnął w okolice biodra jednego z Policjantów. Później ten mężczyzna przeprowadzał za to Policjanta. Następnie opowiedzieli Policjantom okoliczności zdarzenia. W wyniku zdarzenia nic nie zostało mu skradzione, ani nie doznał żadnych obrażeń ciała /k. 22-23/.

Pokrzywdzony A. W., w toku przeprowadzonej w dniu 27 listopada 2010r. czynności okazania mu oskarżonego M. S. (1) pomiędzy trzema innymi mężczyznami, rozpoznał oskarżonego M. S. (1) w szczególności po rysach twarzy, bez żadnych wątpliwości, jako mężczyznę, który przy skrzyżowaniu ulic (...) żądał od niego wydania telefonu, grożąc przy tym nożem /k. 41-42/.

Pokrzywdzony A. W. przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 14 marca 2011r. zeznał w szczególności, że zna oskarżonego tylko z tego zdarzenia. Około godziny 2 w nocy 27 listopada ubiegłego roku postanowił z kolegami: M. K. (1) i K. B. opuścić dyskotekę i pójść do sklepu, a następnie do domu. Wyszli we trójkę. On z M. szli z przodu, a K. dzwonił przez telefon i szedł kilka metrów za nimi. Doszli tak do skrzyżowania ul. (...)

i ul. (...). Tam napotkali oskarżonego, on zatrzymał się przed nimi i zażądał od niego i od M., K. był kilka metrów za nimi, wydania telefonów komórkowych. Oskarżony powiedział, żeby oddali telefony, użył liczby mnogiej. On i M. odmówili wydania telefonów. Potem oskarżony wyjął nóż zza pleców. Po wyjęciu przez oskarżonego noża zza pleców, M. złapał oskarżonego za dłoń, w której oskarżony nie trzymał noża, a on złapał oskarżonego za rękę, w której trzymał nóż. Szarpali się trochę, on drugą ręką złapał za ostrze noża i ten nóż się złamał. W końcu, szarpiąc się, przeszli na drugą stronę ulicy i on tam wyrzucił na chodnik złamane ostrze noża. M. natomiast zdołał zabrać oskarżonemu z ręki rękojeść noża. W tym momencie przyjechała policja. Jeden z policjantów podszedł do nich. Podchodząc do nich krzyczał: policja oraz krzyczał, żeby się położyli. Widział, że oskarżony wykonał ruch nogą w kierunku policjanta, gdzieś wysoko w okolice uda, ale czy zdołał go kopnąć, to tego nie może stwierdzić, bo już wtedy leżał na ziemi. Policja przyjechała radiowozem oznakowanym. Podczas tego zdarzenia miał telefon komórkowy. Oskarżony wyjął zza pleców nóż po tym, kiedy po jego żądaniach odmówili wydania mu telefonów komórkowych.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie, pokrzywdzony A. W. potwierdził te zeznania. Ponadto zeznał w szczególności, że oskarżony po tym, jak wyjął zza pleców nóż, to trzymał ten nóż w ten sposób, że jego ostrze skierowane było w ich kierunku. Ostrze noża było od nich ok. 0,5 metra. Potraktował wyjęcie przez oskarżonego tego noża jako argument mający jego i kolegę skłonić do wydania telefonów. Wtedy bardzo się nie przestraszył, starał się zachować zimną krew. Obawiał się, że może tym nożem być ugodzony, dlatego też chwycił oskarżonego za rękę, w której miał nóż, żeby go obezwładnić, żeby to niebezpieczeństwo odsunąć.

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego zeznał ponadto, że oskarżony w czasie tego zdarzenia mówił także takie rzeczy dla niego kompletnie niezrozumiałe, że on tu wszystkich zna, że może po kogoś zadzwonić, pewno po to, żeby ich przestraszyć. Pierwsze natomiast słowa oskarżonego, to było zdanie skierowane do niego i do M. odnośnie wydania mu telefonów. To, co oskarżony mówił, że wszystkich tu zna, że może zadzwonić po kolegów, to on mówił później, kiedy już go trzymali i z nim się szarpali, jeszcze przed przyjazdem radiowozu /k. 209-211/.

Pokrzywdzony M. K. (1) przesłuchiwany w śledztwie w dniu 27 listopada 2010r. zeznał w szczególności, że wieczorem od około godziny 21 w dniu 26 listopada 2010r. wraz z A. W. i kilkoma kolegami przebywał w klubie (...). W klubie wypił około 3 piw, nie czuł się pijany. Z klubu wyszedł około godziny 2.05 wraz z A. i jeszcze jednym kolegą - K. B.. On z A. szli z przodu, a K. jakieś 5 metrów za nimi. W pewnej chwili podszedł do nich nieznanemu mężczyzna, który powiedział, żeby oddali telefony. On albo A. odpowiedział, że nie oddadzą mu telefonów. Ten mężczyzna się wtedy zapytał, czy mają „jakiś problem” i z tyłu wyjął nóż. To był zwykły nóż kuchenny, o łącznej długości około 25 centymetrów, z czego 10 cm stanowiła czarna rączka, a reszta to było ostrze. A. złapał za ten nóż, a on też od razu złapał tego chłopaka za rękę, w której miał nóż. Ten nóż pękł. Ten mężczyzna zaczął się cofać przez pasy. Następnie podjechała Policja. Policjanci krzyknęli, żeby stali i się nie ruszali. Potem stali wszyscy pod ścianą. Później przyjechał jeszcze drugi radiowóz. Powiedzieli Policjantom, co się stało. W wyniku zdarzenia nie utracił żadnych przedmiotów, ani nie odniósł żadnych obrażeń. Miał przy sobie w kieszeni spodni telefon N. (...) o wartości około 300 złotych. Jak ten mężczyzna wyjął nóż, to jego ostrze skierował w ich stronę. Demonstrację przez niego noża odbiera, jako próbę zmuszenia ich do oddania telefonów. Przestraszył się tego noża, że ten mężczyzna może go użyć i go ich zaatakować i dlatego te pomógł A. obezwładnić tego mężczyznę łapiąc go za rękę /k. 27-28/.

Pokrzywdzony M. K. (1), w toku przeprowadzonej w dniu 27 listopada 2010r. czynności okazania mu oskarżonego M. S. (1) pomiędzy trzema innymi mężczyznami, rozpoznał oskarżonego M. S. (1) w szczególności po rysach twarzy, bez żadnych wątpliwości, jako mężczyznę, który przy ulicy (...) róg (...) żądał od niego wydania telefonu oraz groził nożem /k. 39-40/.

Pokrzywdzony M. K. (1) przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 14 marca 2011r. zeznał w szczególności, że z oskarżonym zetknął się tylko podczas tego zdarzenia. Wyszli z klubu, spotkali oskarżonego na skrzyżowaniu ul. (...) i ul. (...), kiedy czekali na przejście przez ulicę. Oskarżony do nich podszedł, stanął przed nimi i zażądał od nich telefonów komórkowych. Pierwsze jego słowa, to było skierowane do nich żądanie wydania telefonów komórkowych. Odmówili, po

czym oskarżony wyjął zza pleców nóż. W trakcie, jak się później szarpali, oskarżony powiedział, że on tutaj wszystkich zna i żeby go zostawili, bo będą mieli problem, czy coś podobnego. Kiedy oskarżony wyjął nóż, to on z A. złapali za ręce, żeby go obezwładnić i podczas tej szarpaniny on to mówił. Szarpiąc się szli przez jezdnię i w między czasie złamało się ostrze noża. A. to ostrze wyrzucił na drugą stronę ulicy. Potem przyjechał oznakowany radiowóz. Na początku podszedł do nich jeden policjant. Policjant mówił, żeby się położyć na ziemi. Położył się dlatego, że zobaczył radiowóz, a ten człowiek mówił, że jest policjantem. Położył się na ziemi i nie widział, żeby oskarżony kopnął policjanta. Słyszał natomiast, jak później oskarżony przeproszał policjanta, że go kopnął.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie, pokrzywdzony M. K. (1) potwierdził te zeznania. Ponadto zeznał w szczególności, że rzeczywiście tak było, jak mówił w odczytanych zeznaniach, że kiedy oskarżony wyjął ten nóż zza pleców, to skierował jego ostrze w ich stronę. Odległość ostrza od nich to było ok. 0,5 metra /k. 211-212/.

Sąd dał wiarę zgodnym zeznaniom pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1), gdyż są one wyczerpujące oraz logiczne i konsekwentne w relacji przedstawianego zdarzenia. Świadczenie ci będąc przesłuchiwanymi w postępowaniu przygotowawczym, a następnie przed Sądem, przedstawiali zgodnie i konsekwentnie zwartą, pokrywającą się w licznych szczegółach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wersję zdarzenia, co świadczy o tym, iż świadkowie ci opisali zdarzenie rzeczywiście zaistniałe i zapamiętane. Rzeczowo zrelacjonowali przebieg przedmiotowego zdarzenia oraz szczegółowo opisali zachowanie oskarżonego M. S. (1). Zeznając w toku rozprawy głównej pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) wyczerpująco odpowiadali na szczegółowe pytania dotyczące przebiegu zdarzenia, przedstawiając wersję zdarzenia stanowiącą ciąg logicznie następujących po sobie faktów. Drobne i nieliczne rozbieżności występujące w ich zeznaniach składanych na poszczególnych etapach postępowania dotyczą jedynie szczegółów drugorzędnych, nie mających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i znajdują wy tłumaczenie z jednej strony w dynamice relacjonowanego zdarzenia oraz w naturalnym procesie zapominania szczegółów zdarzeń wraz z upływem czasu. Zauważyć wreszcie należy, iż oskarżony jest dla pokrzywdzonych osobą całkowicie obcą, którego wcześniej nie znali, przy czym na tle sprawy niniejszej nie ujawniły się jakiegokolwiek rzeczowe okoliczności, które mogłyby obiektywnie wywoływać wątpliwości odnośnie wiarygodności zeznań składanych przez pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1). Przeciwnie, stwierdzić trzeba, iż poza wyżej wskazanymi argumentami, na wiarygodność złożonych przez nich zeznań wskazuje ponadto to, iż zeznania ich znajdują odnośnie poszczególnych okoliczności bezpośrednie lub pośrednie potwierdzenie w innych wiarygodnych dowodach, w szczególności zaś podkreślić należy, iż pokrzywdzeni A. W. i M. K. (1) wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie I a/o zgodnie i tożsamie z później składanymi zeznaniami przedstawiali poczynając już od pierwszego kontaktu z organami ścigania, a mianowicie relacjonując je „na gorąco”, jeszcze na miejscu zdarzenia interweniującym funkcjonariuszom Policji K. S. (1) i P. K..

Pokrzywdzony K. S. (1) przesłuchiwany w śledztwie w dniu 27 listopada 2010r. zeznał w szczególności, że w dniach 26/27 listopada 2010r. w godzinach 18.00-6.00 wraz z P. K. pełnił służbę radiowozem oznakowanym. W radiowozie jeździł ponadto z nimi H. M., reporter z (...), który filmował interwencje. Około godziny 2.10 przy skrzyżowaniu ulic (...) od strony al. (...) zauważyli, jak trzech mężczyzn bije się między sobą. Po dojechaniu na miejsce dokonali wylegitymowania w/w trzech mężczyzn, którymi okazali się M. K. (1), A. W. i M. S. (1). Z oświadczenia ustnego M. K. (1) i A. W. wynikało, że przechodzili przez przejście dla pieszych i podszedł do nich mężczyzna, którym potem okazał się M. S. (1), który zażądał wydania przez nich telefonów komórkowych; następnie podczas szamotaniny wytrącili oni, a konkretnie A. W., M. S. (2) z ręki nóż, który ten ostatni wyjął, przy czym nóż ten rozpadł się na części, po czym nastąpiła interwencja. Nóż ten został ujawniony, podniesiony i zabezpieczony podczas interwencji. Podczas rozdzielania w/w mężczyzn, M. S. (1) kopnął go w lewą nogą w lewą stronę biodra, która aktualnie go boli, ale nie odczuwa tego specjalnie, nie zauważył siniaka ani innych widocznych obrażeń. Na miejsce zdarzenia przybyła także druga załoga, która następnie przewiozła M. S. (1) do (...) W. I /k. 14-15/.

Pokrzywdzony K. S. (1) przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 14 marca 2011r. zeznał w szczególności, że zdarzenie miało miejsce ok. 2 w nocy. Pełnili wtedy służbę

patrolową radiowozem oznakowanym w mundurze. Około godz. 2 zauważył na skrzyżowaniu ul. (...) i ul. (...) trzy osoby, które się szarpały pomiędzy sobą. Podjął więc wobec w/w osób interwencję. Wybiegając z radiowozu krzyczał, że jestem policjantem oraz, żeby te osoby położyły się na ziemię. Jeden z mężczyzn został przez niego obezwładniony, to był jeden z panów poszkodowanych i w momencie obezwładniania tego pana został przez oskarżonego kopnięty w biodro, bodajże lewe. Potem poszkodowani wyjaśnili mu całą sytuację, co się zdarzyło.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie pokrzywdzony K. S. (1) potwierdzam te zeznania i zeznał ponadto, że to kopnięcie nie spowodowało u niego istotnych dolegliwości bólowych, ani obrażeń ciała, to nie było mocne kopnięcie.

Odpowiadając na pytania Prokuratora pokrzywdzony zeznał ponadto, że z tego, co pamięta, to oskarżony, kiedy go kopnął, stał przed nim. W związku z tym kopnięciem oskarżony później kilkakrotnie go za to kopnięcie przeproszał, starał się też ustalić, którego z policjantów kopnął. Oskarżony tłumaczył się, iż był w ferworze walki z poszkodowanymi i myślał, że kopnięcie będzie zadane w stosunku do osób, z którymi wcześniej się szarpał.

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego pokrzywdzony zeznał ponadto, że kiedy przystąpił do interwencji, to uczestnicy tego zajścia próbowali zadawać sobie ciosy rękoma. Żeby ich rozdzielić, musiał zacząć od obezwładnienia któregoś, żeby samemu nie zostać uderzonym i obezwładnił pana A. W. /k. 213-214/.

Świadek P. K. przesłuchiwany w śledztwie w dniu 27 listopada 2010r. zeznał w szczególności, że w dniach 26/27 listopada 2010r. w godzinach 18.00-6.00 pełnił służbę patrolową w patrolu zmotoryzowanym wraz z sierż. K. S. (1). O godzinie 2.10 na skrzyżowaniu ulic (...) zauważył, jak trzech mężczyzn bije się pomiędzy sobą. On kierował radiowozem i widząc tę sytuację zatrzymał radiowóz w ten sposób, że bijący się pomiędzy sobą mężczyźni znaleźli się od strony pasażera. Pierwszy z radiowozu wybiegł K. S. (1), a on tuż po nim, ale obiegając radiowóz na chwilę stracił tych 3 mężczyzn i K. S. (2) z pola widzenia. Gdy dobiegł do nich po okrążeniu radiowozu, dowiedział się, że jeden z tych mężczyzn kopnął K. S. (1), ale sam nie widział momentu tego kopnięcia. Ci trzej mężczyźni zostali przez niego obezwładnieni. Świadkiem zdarzenia był reporter (...) H. M., który jeździł z nimi radiowozem i zarejestrował zdarzenie kamerą. Ci trzej mężczyźni zostali następnie wylegitymowani. Sprawcą, który kopnął K. S. (1) okazał się M. S. (1). Pozostali dwaj uczestnicy zajścia to M. K. (1) i A. W.. Na miejscu zdarzenia ustalił, że do M. K. (1) i A. W. podszedł, jak się później okazało, M. S. (1) i zażądał od nich wydania telefonów komórkowych, grożąc im nożem, a oni odmówili wydania telefonów, w wyniku czego pomiędzy w/w osobami rozpoczęła się szarpanina, w trakcie której A. W. wytrącił M. S. (1) trzymany przez niego w ręku nóż. Na miejscu zdarzenia istotnie został ujawniony i zabezpieczony nóż o czarnej rękojeści i ostrzu metalowym koloru srebrnego. M. S. (1) po zdarzeniu przeproszał K. S. (1) kilka razy mówiąc: „przepraszam, że pana kopnąłem”. Oprócz tego incydentu z kopnięciem, M. S. (1) nie był w stosunku do interweniujących Policjantów agresywny, nie stawiał oporu przy zatrzymaniu, chociaż zachowywał się nieco nadpobudliwie /k. 20-21/.

Świadek P. K. przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 16 marca 2011r. zeznał w szczególności, że przypomina sobie oskarżonego. Mieli służbę patrolową z kolegą, to były godziny nocne, ul. (...) róg ul. (...). Zauważyli trzech szarpiących się mężczyzn i podjęli interwencję. Pełniliśmy służbę w mundurach i w oznakowanym radiowozie. Pierwszy wybiegł z radiowozu jego kolega z patrolu K. S. (1), a później on i nie widział pierwszych chwil interwencji. Nie widział z wyżej podanych powodów kopnięcia K. S. (1) przez jakiegokolwiek z uczestników tej szarpaniny, ale słyszał już później na komisariacie od pana S., że został kopnięty przez oskarżonego. O tym kopnięciu mówił też mu reporter telewizji, który był z nimi na pokładzie radiowozu. Nie przypomina sobie w tej chwili z całą pewnością, ale wydaje mu się, że K. S. (1) po puszczeniu radiowozu krzyczał: policja, wydaje mu się, że słyszał taki jego okrzyk, ale na sto procent nie jest tego pewien. W ogóle jest taka praktyka, że przystępując do interwencji okrzykiem informują,

że są policjantami. Z tego, co pamięta, dwóch pozostałych mężczyzn mówiło, że zostali przez oskarżonego zaczepieni i, że oskarżony zażądał od nich wydania telefonu komórkowego. Oni też chyba mówili, że oskarżony miał nóż, że trzymał nóż w ręce. Ci mężczyźni mówili to na miejscu interwencji, jeszcze przed przewiezieniem na komendę.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie świadek potwierdził te zeznania i dodał, że są bardziej szczegółowe, bo lepiej wtedy pamiętał to zdarzenie i mógł je lepiej zrelacjonować /k. 219-220/.

Wzajemnie zgodne zeznania w/w funkcjonariuszy Policji: pokrzywdzonego K. S. (1) i świadka P. K. zasługują na wiarę, albowiem są logiczne i konsekwentne, a ponadto korespondują w zakresie poszczególnych okoliczności także z innymi wiarygodnymi dowodami, a w szczególności z zeznaniami świadka H. M. oraz z zapisem na płycie DVD – R marki T. X., którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112, 113/ i protokołem oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonym w śledztwie /k. 114-119/, a także z protokołem zatrzymania rzeczy /k. 11-13/ oraz protokołem oględzin noża /k. 32-34/.

Świadek H. M. przesłuchiwany w śledztwie w dniu 10 grudnia 2010r. zeznał w szczególności, że w nocy z 26 na 27 listopada 2010r., jako reporter, towarzyszył umundurowanym funkcjonariuszom Wydziału W. Patrolowego (...) podczas pełnienia przez nich służby oznakowanym radiowozem typu bus. Około godziny 2.00, kiedy z al. (...) wjechali w ul. (...) zobaczył przez przednią szybę radiowozu, jak trzech mężczyzn szarpało się i popychało na przejściu dla pieszych przechodząc z jezdni ul. (...) na chodnik w prawą stronę. Zaczął włączać kamerę, a jeden z Policjantów wyskoczył z samochodu i zaczął rozdzielać dwóch z grupy szarpiących się mężczyzn. W tym momencie świadek otworzył boczne przesuwane drzwi radiowozu i nagrał kamerą, jak jeden z tych mężczyzn kopnął Policjanta w okolice biodra, trzymając w ręku czarną rękojęść noża. To, że była to właśnie rękojęść noża, zobaczył później, gdy ten mężczyzna odrzucił ją pod ścianę budynku, co też nagrał kamerą. P. Policjanci ustalali z tymi mężczyznami okoliczności zdarzenia. Na miejscu świadkiem był taksówkarz, nie pamięta, z jakiej korporacji /k. 122/.

Świadek H. M. przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 16 marca 2011r. zeznał w szczególności, że poznaje oskarżonego, zetknął się z nim tamtej nocy. Wtedy pracował w stacji (...), przy programie (...), jeździł z policjantami i nagrywał kamerą podejmowane przez nich interwencje. To zdarzenie było w nocy. Skręcili w ul. (...) z Alei (...) i zauważył kilku mężczyzn, którzy się żywiołowo popychali. To zdarzenie miało dynamiczny przebieg. Oni się przemieszczali przez jezdnie w okolicach pasów na prawą stronę ulicy (...). Policjanci podjęli interwencje, a on włączył kamerę. Pierwszy z radiowozu wyskoczył policjant jadący jako pasażer, on miał zresztą bliżej do tych mężczyzn, bo oni byli po prawej stronie ul. (...). Radiowóz był oznakowany, to był BUS. Policjanci byli umundurowani. Policjant wysiadając z radiowozu krzyczał bardzo głośno: „policja, kurwa, policja, na ziemię, zostaw go”. Jest pewien tych słów, bo ten materiał montował i odtwarzając go utrwalił sobie te słowa w pamięci. Policjant, który wysiadał jako pierwszy, został przez jednego z uczestników tej szarpaniny kopnięty, konkretnie przez oskarżonego. To kopnięcie było w sekundę – w dwie sekundy, zaraz po okrzykach policjanta. Potem, kiedy oskarżony zorientował się, że kopnął policjanta to „wyłączyła mu się agresja” i przeproszał policjanta. Kopnięcie było w momencie, kiedy policjant wbiegł pomiędzy nich i wbił się pomiędzy oskarżonego i innego szarpiącego się mężczyznę i rozdzielił ich rękoma, odsuwając od siebie i wtedy został kopnięty przez oskarżonego, po czym obezwładnił drugiego z mężczyzn, których rozdzielił, a do oskarżonego podszedł już wtedy drugi z policjantów, a oskarżony cofnął się pod ścianę budynku.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie świadek potwierdził te zeznania i dodał ponadto, że dwaj pozostali uczestnicy szarpaniny już po tym, jak policjanci ich rozdzielili i jak emocje opadły, ale jeszcze tam na miejscu zdarzenia, w czasie oczekiwania na przyjazd drugiego radiowozu mówili, że taksówkarz jest świadkiem tego zdarzenia. Ta taksówka to była chyba czarny m.. Oni od tego zaczęli i konsekwentnie mówili policjantom, żeby skontaktowali się z tym taksówkarzem, bo on widział to zdarzenie. Rzeczywiście jeden z policjantów podszedł do tego taksówkarza i z nim rozmawiał z tym, że świadek ich rozmowy nie słyszał, a tylko zna jej jedynie częściowo zrozumiałe fragmenty z odsłuchu zapisu na kamerze. Równoległe z rozmową tego policjanta z taksówkarzem, ci dwaj pozostali uczestnicy zdarzenia sami relacjonowali drugiemu policjantowi przebieg tego zdarzenia. Mówili, że podszedł do nich oskarżony

i zażądał od nich telefonów komórkowych, czy pieniędzy, dokładnie nie może sobie już przypomnieć, a potem, gdy oni odmówili, to oskarżony zaczął im grozić nożem. Mówili, że oskarżony miał nóż, a oni złapali za ten nóż, złapali za otrze i złamali ostrze. Rzeczywiście, sam widział w czasie interwencji w prawym ręku oskarżonego trzonek od noża. Oskarżony cały czas ten trzonek od noża trzymał w ręce, również w momencie, kiedy pierwszy policjant ich rozdzielał i kiedy kopnął policjanta. Dopiero, kiedy drugi policjant wysiadał z radiowozu i szedł w jego kierunku, to oskarżony cofając się w kierunku ściany budynku odrzucił trzonek noża na chodnik. Potem, gdy drugi z policjantów skończył rozmowę z taksówkarzem i wrócił, to ci dwaj pozostali uczestnicy szarpaniny również jemu w ten sam sposób relacjonowali przebieg zdarzenia, jak temu pierwszemu policjantowi. Oskarżony w tym czasie natomiast odpierał te zarzuty i mówił, że niczego od nich nie chciał, a nawet, że to nie jego nóż. Nie powiedział tego dosłownie, tylko jak policjant zapytał się, czy to jego nóż, to powiedział coś takiego: „jak ich jest dwóch, to chyba nie mój nóż” tonem sugerującym, że to nie jego nóż. Radiowóz zatrzymał się na wysokości szarpiących się, którzy byli już na chodniku po prawej stronie radiowozu w odległości ok. 2, może 3 metrów. Oskarżony pytany przez policjantów nic konkretnego o przebiegu tego zdarzenia nie mówił, to były takie ogólne wypowiedzi zaprzeczające twierdzeniom dwóch pozostałych uczestników szarpaniny w rodzaju: „jakie komórki, jakie pieniądze, jaki nóż” /k. 224-226/.

Zeznania świadka H. M. zasługują na wiarę, jako logiczne, konsekwentne oraz korespondujące odnośnie poszczególnych okoliczności z innymi wiarygodnymi dowodami, a w szczególności z powyżej już omówionymi zeznaniami oraz z zapisem na płycie DVD – R marki T. X., którą złożył on do akt sprawy /k. 112, 113/ i protokołem oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonym w śledztwie /k. 114-119/.

W toku rozprawy w dniu 7 czerwca 2011r. odtworzono zapis na płycie DVD – R marki T. X., zabezpieczonej jako dowód rzeczowy wyszczególniony pod pozycją 2 w wykazie dowodów rzeczowych nr 1/11 na karcie 132 akt sprawy i znajdującej się w kopercie na k. 113 akt sprawy, którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112/.

Z odtworzenia w toku rozprawy zapisu na w/w płycie oraz z protokołu oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonego w śledztwie /k. 114-119/ wynika w szczególności jednoznacznie, iż kopnięcie przez oskarżonego interwenującego funkcjonariusza Policji K. S. (1) w lewe biodro nastąpiło po tym, gdy duży radiowóz policyjny typu „bus” zatrzymał się w bezpośredniej bliskości oskarżonego oraz po donośnym, dobrze słyszalnym, poinformowaniu przez przystępującego do interwencji funkcjonariusza K. S. (1), że jest Policjantem poprzez okrzyk „Policja....”, a także, że pokrzywdzony funkcjonariusz Policji ubrany był w mundur służbowy.

Z zeznaniami pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1) korespondują również w zakresie poszczególnych okoliczności wiarygodne, logiczne i konsekwentne zeznania świadka K. B..

Świadek K. B. przesłuchiwany w śledztwie w dniu 27 listopada 2010r. zeznał w szczególności, że w dniu 26 listopada 2010r. wspólnie z kolegami M. K. (1) i A. W. wybrali się do dyskoteki mieszczącej się przy ul. (...). Podczas pobytu w dyskotece nie pili po równo alkoholu, on wypił sporo alkoholu, mogło to być pół litra wódki i czuł się pijany. Pomiędzy 2-3 godziną w nocy wyszli w trójkę z dyskoteki i udali się w kierunku ul. (...). Gdy byli na wysokości skrzyżowania ul. (...), on trzymał w ręku telefon i prowadził rozmowę, szedł w odległości około 3 metrów od M. K. (1) i A. W.. Był wtedy pod silnym wpływem alkoholu i nie pamięta wszystkiego zbyt dokładnie. W pewnym momencie usłyszał, jak koledzy coś krzyczą. Sam rozmawiał wtedy przez telefon. Coś słyszał też, jakby jakaś osoba powiedziała coś o telefonie, ale nie wie, w jakim kontekście i nie wie, kto to powiedział. Gdy odwrócił się w stronę kolegów, zobaczył, że M. i A. trzymają jakiegoś mężczyznę za rękę, w której trzymał on duży nóż kuchenny. Mężczyzna ten próbował im się wyrwać. Widząc to, schował natychmiast telefon do kieszeni W tym samym momencie któryś z kolegów krzyknął do niego, żeby zabrał temu mężczyźnie nóż. Wtedy podbiegł do nich, bo byli w odległości kilku metrów. Gdy podbiegł do nich, to, nie wie, jak to się stało, ale ten mężczyzna miał już w ręku tylko trzonek, rękojeść od noża. Nie wie, gdzie było ostrze noża. Z tego, co mu się wydaje, ten mężczyzna wyrwał się jego kolegom i przebiegł na drugą stronę ulicy, krzycząc, że „mają przejebane”, a jego koledzy pobiegli za nim i dalej się szarpali. W tym momencie przyjechała Policja. Nie wie, co się dalej działo, bo był z drugiej strony radiowozu. Słyszał, jak ten mężczyzna mówił do Policjantów, że to oni go napadli, co było nieprawdą i koledzy powiedzieli Policjantom, że wszystko widział taksówkarz, który stał obok.

Policjanci podeszli do tego taksówkarza i pytali go na temat zajścia. Następnie Policjanci zatrzymali tego mężczyznę i wsadzili go do wnętrza radiowozu. Później, jeszcze na miejscu zdarzenia, po tym, jak poszedł z powrotem do dyskoteki do pozostałych kolegów, a następnie wrócił na miejsce zdarzenia, rozmawiał przez chwilę z M. i A. i oni powiedzieli mu, że gdy szedł w ich kierunku, kiedy trzymali tego mężczyznę za ręce, to złamali mu ostrze noża, które odrzucili na drugą stronę ulicy i prawdopodobnie ten mężczyzna przeszedł później na drugą stronę ulicy po to ostrze /k. 108-110/.

Świadek K. B. przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 16 marca 2011r., że zna M. K. (1) i A. W., to jego koledzy. Oskarżonego widział tylko raz, w związku z tym zdarzeniem z tym, że dzisiaj nie jest już pewien, czy to był oskarżony. Wydaje mu się podobny, ale był wtedy pod wpływem alkoholu i dzisiaj już nie może z całą pewnością powiedzieć, czy to on. Wyszli z dyskoteki z M. i A.. Przeszli kawalek drogi, zadzwonił telefon i on szedł około 10 metrów za nimi. Zobaczył, że podeszła do nich trzecia osoba i zauważył nóż, który był trzymany przez tą trzecią osobę w ręku. Kiedy zobaczył tą sytuację, to jego koledzy już trzymali tego trzeciego mężczyznę, jeden za jedną rękę, a drugi za tą samą rękę, tylko na wysokości noża, mniej więcej za dłoń. Świadek zaczął dokładnie obserwować to zdarzenie z pewnym opóźnieniem i to był pierwszy moment, kiedy widział dokładnie, co się działo, bo kiedy w ogóle po raz pierwszy zobaczył tego trzeciego mężczyznę, to najpierw schował telefon i, żeby zobaczyć co się dzieje, to musiał do nich podejść. Nie pamięta, czy tam była mowa o telefonie, pamięta, że A. W., jak on podszedł, to powiedział do niego, żeby zabrał temu mężczyźnie nóż, ale on nie bardzo mógł to zrobić z uwagi na dynamikę tej sytuacji. Pamiętam, że później wszyscy oni przemieścili się na drugą stronę ulicy i że w czasie przechodzenia przez ulicę to ten nóż trzymał już w ręce A. W., ale wtedy to już był sam trzonek noża. Wcześniej, kiedy ten nóż widział w ręce tego trzeciego mężczyzny, to to był cały nóż z ostrzem. Kiedy oni przechodzili przez jezdnię, on pobiegł za nimi i wtedy podjechał radiowóz policji, wjeżdżając pomiędzy niego i ich trzech.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego w śledztwie, potwierdził te zeznania i dodał, że rzeczywiście było tak, że jak podszedł do nich ten trzeci mężczyzna, to na samym początku ktoś coś mówił o telefonie, ale absolutnie nie jest sobie w stanie przypomnieć, w jakim kontekście. Mogło być np. tak, że któryś z kolegów krzyknął do niego, żeby schował telefon. To jest tylko jego przypuszczenie, niczym nie poparte. Po prostu pamięta, że na samym początku, jak zobaczył obok nich tego trzeciego mężczyznę, to usłyszał słowo telefon, ale nie wie, o co chodziło, ani nawet nie pamięta, czy to słowo wypowiedział któryś z jego kolegów, czy ten trzeci mężczyzna. Nie umie dziś już stanowczo powiedzieć, czy ułamany trzonek noża widział w ręce jednego z kolegów, czy tego trzeciego mężczyzny.

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego świadek zeznał ponadto, że zanim jeszcze w ogóle zobaczył tego trzeciego mężczyznę, zauważył taksówkę stojącą na ul. (...) po prawej stronie od ulicy (...) idąc w kierunku S., która stała przodem w kierunku ul (...) bezpośrednio przed pasami przejścia dla pieszych, w odległości zatem ok. 10 m od jezdni ul. (...). Pamięta, że jak wrócił na miejsce zdarzenia ponownie po tym, jak poszedł do dyskoteki, to taksówka stała w innym miejscu i jakiś policjant rozmawiał z osobą siedzącą za kierownicą tej taksówki. Mówił o tym, jak był przesłuchiwany na policji. Wtedy taksówka stała na ul. (...) tak, jakby skręciła w prawo i zaraz się zatrzymała / k. 220-223/.

Wartościowego materiału dowodowego nie stanowią natomiast zeznania świadka D. M..

Świadek ten przesłuchiwany w śledztwie w dniu 19 stycznia 2011r. zeznał w szczególności, że pracuje jako taksówkarz w (...). Jeździ taksówką m-ki m. koloru granatowego o nr rej. (...). W dniu 27 listopada 2010r. pracował w nocy jako taksówkarz na terenie W.. Nic nie pamięta na temat zdarzenia tego dnia na skrzyżowaniu ul. (...). Nie pamięta, aby w tym miejscu rozmawiał z Policjantami /k. 131v/.

Świadek D. M. przesłuchiwany w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 7 czerwca 2011r. zeznał w szczególności, że kiedyś przez trzy lata pracował jako taksówkarz. Pracował jako taksówkarz do końca 2010 roku. Pracował w (...), w szczególności w listopadzie 2010 roku. Wykorzystywał, pracując jako taksówkarz, dwa m., nie wie, którym jeździł

w listopadzie 2010 roku, jeden był zielony, a drugi granatowy. Bardzo możliwe, że miało miejsce zdarzenie, że był świadkiem interwencji policji na rogu ul. (...) w listopadzie 2010 roku, a potem policjanci go rozpytywali odnośnie tego zdarzenia, ale nie może tego potwierdzić ani zaprzeczyć, nie pamięta po prostu takiego zdarzenia. Jak się pracuje jako taksówkarz, to jest wiele zdarzeń. Ma telefon komórkowy o numerze (...) Nie zna oskarżonego. Policjanci mu przedstawili na komendzie, że rozmawiał z funkcjonariuszami policji, ale tego nie pamięta. Sądzi, że nie ma kłopotów z pamięcią. Nie zna nikogo o personaliach M. S. (2). Po ujawnieniu zeznań złożonych przez niego śledztwie świadek potwierdził te zeznania /k. 295-296/.

Analiza zeznań złożonych przez tego świadka w konfrontacji z analizą zeznań świadków H. M. i K. B. oraz analizą zapisu na płycie DVD – R marki T. X., którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112, 113/ i protokołu oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonego w śledztwie /k. 114-119/, a zwłaszcza tożsamość numeru telefonu świadka D. M. z numerem telefonu podanego funkcjonariuszom Policji na miejscu zdarzenia przez rozpytywanego świadka zdarzenia, prowadzi do wniosku, że D. M. był w rzeczywistości naocznym świadkiem zdarzenia, w związku z którym oskarżonemu postawiono zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Przesłuchane w charakterze świadków M. S. (2) i M. S. (6) nie były natomiast świadkami zdarzenia, w związku z którym oskarżonemu postawiono zarzuty zawarte w akcie oskarżenia i ich zeznania nie wniosły okoliczności istotnych dla ustaleń dotyczących stanu faktycznego niniejszej sprawy.

Świadek M. S. (2) przesłuchiwana w śledztwie w dniu 20 grudnia 2010r. zeznała w szczególności, że zna od kilku lat M. S. (1), z którym łączy ją stosunki koleżeńskie. W dniu 26 listopada 2010r. około godziny 18-19 przyszedł do niej M. wraz z kolegą D., którego dalszych danych personalnych nie zna, i przebywali u niej do późnych godzin nocnych. M. spożywał alkohol, wódkę, nie wypił dużo. Było już po północy, jak M. obraził się na nią i wyszedł sam z mieszkania. Ona i D. zostali w mieszkaniu. M. nie mówił, gdzie idzie, nie wziął wierzchniego ubrania. Nie widziała, aby M. wziął z sobą nóż, nie stwierdziła później w mieszkaniu braku noża. Ma w domu psa, lecz wychodząc wtedy M. nie wziął go z sobą. Po tym dniu M. już nie widziała. Po kilku dniach dowiedziała się, że M. został zatrzymany. M. u niej w mieszkaniu zostawił swoje rzeczy, które po pewnym czasie zabrała jego matka. Nie wie, po co M. był potrzebny nóż, nie obawiał się nikogo. Miała problemy ze swoim chłopakiem, często się rozchodzili i schodzili, nie nachodził jej. Nie dochodziło do jakiś poważniejszych sytuacji i M. nie miał powodu, aby się go obawiać. Marin jest osobą, która boi się wszystkiego, nie umie o swoje zawalczyć, jest osobą spokojną. Nie spotkała się z sytuacjami, aby był on w stosunku do kogoś agresywny /k. 124-125/.

Świadek M. S. (2) przesłuchiwana w postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2011r. zeznała w szczególności, że zna oskarżonego, łączyła ich przyjaźń. M. w nocy ok. mniej więcej godz. dwunastej, pierwszej, może później, wyszedł od niej i podobno kogoś napadł. M. wtedy wyszedł sam. Nie wie, co się dokładnie stało, poza tym, co tylko słyszała. M. tego dnia wieczorem przyszedł do niej ze swoim kolegą, który na imię miał D., jego nazwiska nie zna, wie tylko, że chodzili razem do PZP na ul. (...) na program dla osób uzależnionych od opiatów. Oni chcieli się napić alkoholu. Rzeczywiście oni pili potem u niej alkohol, ona raczej nie piła. Nic szczególnego tego wieczora się nie wydarzyło, z M. tylko były - nie nazwałaby tego awantury, ale przekomarzania się. Jej były chłopak ma na imię P.. Rozstali się ok. półtora roku temu, może rok temu. Tego wieczora ten P. dzwonił do niej, bo miał przyjechać po swoje rzeczy. I rzeczywiście tego wieczora przyjechał, to było na około 20 minut przed wyjściem od niej oskarżonego. P. nie wchodził do niej do domu, ona zniosła mu rzeczy na dół. Nie pamiętam konkretnie, o jakie rzeczy chodziło. Jak ona P. zniosła rzeczy na dół, to wtedy oskarżony i D. zostali u niej w mieszkaniu. Po tym, jak ja mu te rzeczy zniosła, to P. jeszcze przed wyjściem oskarżonego dzwonił na jej telefon. O nic konkretnego nie chodziło, on wówczas ciągle do niej dzwonił. Jak wtedy zadzwonił, to niczego konkretnego nie chciał, ani już innych swoich rzeczy, ani wejść do niej do mieszkania. Oskarżony wyszedł od niej po jakiś 20 minutach, a w istocie wybiegł bez wierzchniego ubrania i nie wie, dlaczego tak postąpił. Jego zachowanie nie było racjonalne. Nie podawał żadnego powodu, dla którego wyszedł, po prostu wstał i wybiegł, nawet się przedtem nie pokłócili. D. natomiast został u niej w mieszkaniu i chwilę dalej pił alkohol. Oskarżony i D. wypili wtedy razem mniej niż pół litra wódki. Ten D., jak oni tego wieczora przyszli do niej do mieszkania, to nie wychodził, aż do dopiero po upływie ok. 15 minutach od wyjścia oskarżonego. Było wcześniej

takie zdarzenie przed około dwoma tygodniami, że kolega oskarżonego J. pobił u niej w mieszkaniu P.. Tego samego dnia, kiedy oskarżony z J. pobili P., bo ściśle mówiąc to P. pobili obydwaj, to później kolega P. pobił oskarżonego na klatce schodowej jej budynku. Oskarżony po tym pobiciu krwawił, krew była na głowie, nie pamięta, czy mówił czym został pobity. Nie przypomina sobie, żeby oskarżony wtedy, kiedy wybiegł od niej z mieszkania, zabrał ze sobą nóż. Nie stwierdził również później, żeby w mieszkaniu brakowało któregoś z noży kuchennych.

Po ujawnieniu zeznań złożonych przez nią w śledztwie świadek potwierdziła te zeznania, ale nie umiała wytłumaczyć, dlaczego w zeznaniach ze śledztwa nie powiedziała o tym pobiciu P. i pobiciu oskarżonego przez kolegę P., o czym mówiła na rozprawie.

Odpowiadając na pytania Prokuratora świadek dodała ponadto, że oskarżony i J. pobili wtedy P. z jej powodu. M. z J. przyszli wtedy, bo, jak mówił M., chciał on wziąć swoją jakąś filizankę, i wyłamali drzwi do jej mieszkania, a w mieszkanku była ona i P. i doszło do awantury, w następstwie której oskarżony i J. pobili P.. Ja przed tym zdarzeniem rozmawiała z oskarżonym przez telefon, a ściśle mówiąc wysłała mu sms- a, w którym kategorycznie kazała mu, żeby wtedy nie przychodził. Nie prosiła go wówczas absolutnie o udzielenie jakiegś pomocy w związku z wizytą P..

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego świadek dodała ponadto, że powodem tego pobicia P. przez oskarżonego i J. nie była zazdrość o mnie. Tak, jak mówiła na początku, nie byli z oskarżonym parą, nie utrzymywali kontaktów seksualnych, nie prowadzili wspólnego gospodarstwa domowego. Oskarżony u niej często przebywał, ale nie mieszkał. Nie pozostawali z oskarżonym w konkubinacie. Trudno jest jej już powiedzieć z perspektywy czasu, czy oskarżony zabiegał o to, żeby byli parą.

Odpowiadając na pytanie Sądu, czy oskarżony deklarował, że chce być ze świadkiem parą?, świadek zeznała, że trudno jej powiedzieć już teraz, o co oskarżonemu chodziło, po czym, bez zezwolenia Przewodniczącego, opuściła salę rozpraw tłumiąc płacz i oddaliła się sprzed S. rozpraw.

Na pytanie Przewodniczącego prokurator, oskarżony i jego obrońca zgodnie oświadczyli, iż nie mają dalszych pytań do świadka M. S. (2) i nie wnoszą o jej ponowne wezwanie /k. 253-256/.

Świadek M. S. (6) przesłuchiwana na rozprawie w dniu 14 marca 2011r. zeznała, że jest matką oskarżonego, wie, co synowi jest zarzucane, ale nie była świadkiem tych zdarzeń.

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego zeznała ponadto w szczególności, że zna M., syn się z nią spotykał od pół roku przed aresztowaniem. Na stałe u niej nie mieszkał, od czasu do czasu tam nocował. W ostatnim czasie syn nocował tam przez weekendy. W tygodniu spał roźnie, raz w domu, raz u niej. Wcześniej, do września byli u świadka na działce. Syn został pobity przez jej byłego chłopaka. Syn przyszedł do domu zakrwawiony. Miał trzy krwawe rany na głowie i powiedział, że M. pobił jej byłych chłopaka, i że jego też pobili byłych chłopaka M.. To było około tygodnia przez zatrzymaniem syna. Syn powiedział, że został pobity młotkiem przez byłego chłopaka M.. Po zatrzymaniu syna świadek miała kontakt z M. telefoniczny, a potem osobisty. W sobotę dostała w pracy telefon, że syn został zatrzymany na komendzie. W sobotę wieczorem zadzwoniła do niej, żeby się czegoś dowiedzieć, ale ona powiedziała, że nic w ogóle nie wie o zatrzymaniu syna. Następnego dnia w niedzielę poszła na komendę, żeby się dowiedzieć o syna i zobaczyła, że samochód syna stoi pod bramą budynku, gdzie jest jej mieszkanie, to jest pod bramą budynku ul. (...). Samochód miał poprzębijane opony, zniszczone wyposażenie w środku, schowek w desce rozdzielczej był otwarty, było widać kable, siedzenia były porozkładane. Smyk jest po drugiej stronie ulicy. Poszła do M. i zapytała, co się stało z samochodem, a ona stwierdziła, że nic nie wie, bo wczoraj jeszcze koła nie były przebite. Oddała jej wtedy kurtkę syna z kluczykami i dokumentami do samochodu. W samochodzie okazało się, że drzwi były otarte, to znaczy nie na oścież ale były odblokowane. Powiadomiła o tym syna na pierwszym widzeniu. Syn był zaskoczony, że tak się stało, bo w piątek pojechał tam i samochód był sprawny. Przez ostatnie dwa lata przed zatrzymaniem syn leczył się antynarkotykowo. Syn ma 31 lat. Syn skończył technikum samochodowe, na tym zakończył edukację. Po jakimś czasie po skończonym technikum podjął pracę i pracował przez 7 czy 5 lat. Zwolnił się z pracy, bo miał problemy z narkotykami, chciał się zacząć leczyć, a to kolidowało z pracą. Od dwóch lat syn nie pracował. Pozostawał na jej utrzymaniu i bardzo jej pomagał psychicznie, wspierał ją po śmierci męża. W utrzymaniu domu finansowo jej nie pomagał. Zdarzyło się, że

w okresie tych dwóch lat leczenia syn przerwał abstynencję i w efekcie był na detoksie, jakoś dwa miesiące przed aresztowaniem /k. 214-215/.

Z protokołu zatrzymania rzeczy /k. 11-13/ oraz protokołu oględzin noża /k. 32-34/ wynika, iż na miejscu zdarzenia zabezpieczono plastikową rękojeść noża kuchennego koloru czarnego oraz ułamane ostrze metalowe koloru srebrnego o długości 20 cm i szerokości 4 cm.

Z protokołów użycia alkometru wynika, że u oskarżonego M. S. (1) stwierdzono ponad 0,6 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu /k. 4/, u pokrzywdzonego A. W. stwierdzono ponad 0,3 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu /k. 7/, a także u pokrzywdzonego M. K. (1) stwierdzono ponad 0,3 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu /k. 8/.

Jakichkolwiek zastrzeżeń Sądu z punktu widzenia jej metodologicznej poprawności, rzetelności i prawidłowości rozumowania nie nasuwa jasna i wyczerpująca opinia sądowno – psychiatryczna sporządzona przez biegłych lekarzy psychiatrów B. K. – S. i B. J., z której wynika w szczególności, iż nie stwierdzono u oskarżonego M. S. (1) objawów choroby psychicznej ani objawów upośledzenia umysłowego, rozpoznano natomiast uzależnienie od heroiny oraz nadużywanie alkoholu i leków, przy czym jego stan psychiczny w chwili zarzucanych mu czynów nie zniósł ani nie ograniczał zdolności rozpoznania znaczenia czynów oraz zdolności pokierowania postępowaniem /k. 77-79/.

W ocenie Sądu wina oskarżonego M. S. (1) w ramach czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia nie budzi najmniejszych wątpliwości, przy czym: przestępstwo przypisane oskarżonemu w ramach czynu zarzucanego w punkcie I a/o wyczerpuje znamiona ustawowe czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk, zaś przestępstwo przypisane oskarżonemu w ramach czynu zarzucanego mu w punkcie II a/o wyczerpuje znamiona ustawowe czynu z art. 222 § 1 kk.

Przestępstwo określone w art. 280 § 2 kk popełnia sprawca rozboju, który posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem.

Rozbój w myśl art. 280 § 1 kk polega na dokonaniu przez sprawcę kradzieży, przy czym sprawca w celu jej dokonania posłużyć się ma jednym ze szczególnych środków określonych w art. 280 § 1 kk, a to mianowicie użyciem przemocy wobec osoby, groźby natychmiastowego jej użycia albo doprowadzeniem człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności.

Użycie przemocy wobec osoby w rozumieniu art. 280 § 1 kk oznacza każde bezpośrednie fizyczne oddziaływanie na człowieka, które uniemożliwia opór, lub go przełamuje albo wpływa na kształtowanie jego woli poprzez zastosowanie fizycznej dolegliwości, zaś groźba natychmiastowego użycia przemocy wobec osoby – groźbę natychmiastowego zastosowania takiego bezpośredniego fizycznego oddziaływania na człowieka. Groźba ta może być wyrażona zarówno wprost, słownie, jak i w sposób dorozumiany. Groźbę natychmiastowego użycia przemocy wobec osoby stanowi w szczególności zaistniała na tle niniejszej sprawy groźba ugodzenia pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1) nożem, wyrażona w sposób dorozumiany, poprzez zademonstrowanie noża, polegające na wyjęciu noża przez oskarżonego i skierowanie jego ostrza w stronę pokrzywdzonych.

Znamie kradzieży na tle art. 280 § 1 kk odnosi się zarówno do sytuacji, w której sprawca własnoręcznie odbiera pokrzywdzonemu mienie z zamiarem przywłaszczenia, jak i do sytuacji, gdy pokrzywdzony pod wpływem groźby sam natychmiast wydaje napastnikowi żądany przedmiot (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 17 stycznia 1995 r., sygn. akt II Akc 207/94, Orzecznictwo Sądów Apelacji B. z 1995 r., Nr 1, poz. 10). Przywłaszczeniem jest natomiast bezprawne włączenie przez sprawcę cudzej rzeczy ruchomej do swego majątku i rozporządzanie nią, jak własną. Realizacja znamion przestępstwa rozboju wymaga, aby zastosowanie jednego ze środków działania określonych w art. 280 § 1 kk, w szczególności użycie przemocy wobec osoby lub groźby natychmiastowego jej użycia, poprzedzało zabór, bądź następowало najpóźniej równocześnie z nim.

Zastosowany w przepisie art. 280 § 2 kk zwrot „posługuje się” ma szersze znaczenie niż zwrot używa. Oznacza on bowiem, zarówno faktyczne użycie przedmiotu zgodnie z jego przeznaczeniem, jak i takie manipulowanie nim, które ma postać adresowanej do napadniętego zapowiedzi użycia połączonej z okazaniem. W przypadku znamion opisanych w art. 280 § 2 kk wystarczającym jest zatem samo okazanie np. noża, które nie musi wiązać się z jego użyciem polegającym na zadaniu nim ran.

Usiłowanie natomiast jako forma stadialna przestępstwa, określona w art.13 § 1 kk, polega na realizowaniu przez sprawcę zamiaru dokonania czynu zabronionego przez zachowanie zmierzające bezpośrednio ku jego dokonaniu, które jednak nie następuje. Bezpośredniość zachowania zmierzającego do dokonania w odniesieniu do przestępstwa rozboju jako wieloczynnościowego, skierowanego zarówno przeciwko osobie, jak i jej mieniu, wymaga przy tym, by czynności sprawców były skierowane bezpośrednio zarówno przeciwko osobie, jak i mieniu, co niewątpliwie aktualizuje się na tle ustalonych okoliczności faktycznych niniejszej sprawy.

W świetle powyższych ustaleń faktycznych i prawnych, nie może budzić wątpliwości, że oskarżony M. S. (1), który w nocy z 26 na 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...), posługując się nożem, w zamiarze dokonania rozboju na osobach A. W. i M. K. (1), grożąc wyżej wymienionym natychmiastowym użyciem wobec nich przemocy, polegającej na ugodzeniu nożem, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia: na szkodę A. W. telefon komórkowy marki H. o wartości około 1.000 złotych, zaś na szkodę M. K. (1) telefon komórkowy marki N. (...) o wartości około 300 złotych, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, z uwagi na postawę obronną pokrzywdzonych i interwencję Policji, zrealizował swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk.

Przestępstwa stypizowanego w art. 222 § 1 kk dopuszcza się ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego polega na jakiegokolwiek czynności oddziałującej na ciało funkcjonariusza publicznego, która nie jest przez niego akceptowana, a zwłaszcza na uderzeniu go, przez co należy rozumieć każde zadanie ciosu, a w szczególności uderzenie ręką lub kopnięcie nogą, które nie powoduje żadnych zmian anatomicznych lub fizycznych w organizmie człowieka i nie pozostawia na jego ciele żadnych lub - co najwyżej - nieznaczny lub przemijający ślad w postaci niewielkiego i krótkotrwałego zasinienia.

Ażeby naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego realizowało znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 222 § 1 kk, musi ono nastąpić podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego podczas pełnienia obowiązków służbowych oznacza zbieżność czasową i miejscową zachowania sprawcy i wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariusza publicznego.

Funkcjonariuszem publicznym jest m.in. w myśl przepisu art. 115 § 13 pkt 7 kk funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego, a zatem w szczególności funkcjonariusz Policji.

Realizacja znamion strony podmiotowej przestępstwa z art. 222 § 1 kk wymaga umyślności, przy czym przestępstwo to można popełnić działając zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym /por. np. Komentarz do art. 222 kodeksu karnego, [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II/. Zamiar bezpośredni zachodzi wtedy, gdy sprawca chce popełnić czyn zabroniony, zaś zamiar ewentualny wtedy, gdy sprawca przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, na to się godzi.

Jak zostało to już wskazane powyżej, Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego M. S. (1) w szczególności w tej części, w której twierdził on, iż nie wiedział, że osobą, która zaczęła rozdzielać uczestników szamotaniny, w której uczestniczył z pokrzywdzonymi A. W. i M. K. (1) w następstwie przyjętej przez nich postawy obronnej w stosunku do usiłowanego przez niego rozboju, był funkcjonariusz Policji. Omawianemu aktualnie twierdzeniu oskarżonego

zaprzeczyły mianowicie wiarygodne i korespondujące wzajemnie dowody w postaci zeznań pokrzywdzonych: A. W., M. K. (1) i K. S. (1) oraz świadków: P. K. i H. M., a także zapisu na płycie DVD – R marki T. X., którą złożył do akt sprawy świadek H. M. /k. 112, 113/ i protokołu oględzin zapisu na w/w płycie sporządzonego w śledztwie /k. 114-119/. Z dowodów tych zgodnie wynika m.in., że pokrzywdzony funkcjonariusz Policji K. S. (1) pełnił służbę w umundurowaniu służbowym, że podjął interwencję po zatrzymaniu się oznakowanego radiowozu typu „bus”, a zatem o bardzo dużych rozmiarach, na jezdni ulicy (...) na wysokości szarpiących się na chodniku: pokrzywdzonych A. W. i M. K. (1) oraz oskarżonego M. S. (1), a zatem w bezpośredniej ich bliskości rzędu kilku metrów oraz, że przystępując do interwencji donośnie, dobrze słyszalnie, poinformował on, że jest Policjantem poprzez okrzyk „Policja....” i z zamiarem rozdzielenia szarpiących się przystąpił do obezwładniania pokrzywdzonego A. W.. Zespół powyższych okoliczności prowadzi do jednoznacznego, stanowczego ustalenia, iż oskarżony M. S. (1) miał pełną świadomość, że osobą, która zaczęła rozdzielać uczestników szamotaniny, w której uczestniczył z pokrzywdzonymi, był funkcjonariusz Policji. Z drugiej strony stwierdzić zarazem należało, iż analiza całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, uwzględniając zwłaszcza dynamikę zdarzenia oraz późniejsze wielokrotne przeproszanie przez oskarżonego pokrzywdzonego funkcjonariusza K. S. (1) za kopnięcie go, nie dała jednak podstaw do zakwestionowania tego twierdzenia oskarżonego, że nie chciał kopnąć funkcjonariusza Policji. Zebrany w sprawie materiał dowodowy dał natomiast podstawy do niewątpliwego ustalenia, że oskarżony M. S. (1) w ustalonych okolicznościach faktycznych sprawy, w ferworze szamotaniny z pokrzywdzonymi, ale już po przystąpieniu do interwencji przez funkcjonariusza Policji K. S. (1), wyprowadzając kopnięcie w kierunku pokrzywdzonego A. W. i obezwładniającego go funkcjonariusza Policji K. S. (1) działał w zamiarze ewentualnym odnośnie naruszenia nietykalności cielesnej interweniującego funkcjonariusza Policji podczas pełnienia obowiązków służbowych, przewidując możliwość zaistnienia skutku w postaci naruszenia nietykalności cielesnej interweniującego funkcjonariusza Policji podczas pełnienia obowiązków służbowych jako następstwa swojego działania i godząc się na taką ewentualność.

W świetle powyższych ustaleń faktycznych i prawnych, nie może budzić wątpliwości, że oskarżony M. S. (1), który w nocy z 26 na 27 listopada 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...) naruszył nietykalność cielesną interweniującego funkcjonariusza Policji sierż. K. S. (1), podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, w ten sposób, że kopnął go w lewe biodro, zrealizował swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 222 § 1 kk.

Sąd, uznając oskarżonego M. S. (1) za winnego popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk wymierzył mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności, zaś uznając oskarżonego M. S. (1) za winnego popełnienia przestępstwa z art. 222 § 1 kk na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.

Orzekając kary pozbawienia wolności w tym wymiarze, Sąd miał na uwadze stopień winy oskarżonego i stopień szkodliwości społecznej popełnionych przez niego czynów, jak również cele zapobiegawcze i wychowawcze kary oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i zdaniem Sądu wymierzone kary pozbawienia wolności w należyтым stopniu uwzględniają dyrektywy wymiaru kary określone w przepisie art. 53 § 1 kk.

Oceniając stopień winy oskarżonego Sąd miał na uwadze, iż oba przypisane mu czyny zabronione popełnił umyślnie, przy czym przestępstwa rozboju dopuścił się w zamiarze bezpośrednim, stanowiącym cięższą formę winy umyślnej, zaś przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego podczas pełnienia obowiązków służbowych dopuścił się w zamiarze ewentualnym, stanowiącym lżejszą formę winy umyślnej.

Stopień szkodliwości społecznej czynów przypisanych oskarżonemu jest znaczny. Na ocenę taką, obok elementów strony podmiotowej, wyżej podniesionych, nakłada się ocena strony przedmiotowej czynów oskarżonego, w zakresie której Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonych nimi dóbr, rozmiar wyrządzonej krzywdy i grożącej szkody oraz sposób i okoliczności ich popełnienia. Sąd uwzględnił w szczególności, iż rozbój jest przestępstwem skierowanym jednocześnie przeciwko mieniu i osobie człowieka, jego wolności, zdrowiu lub życiu. Rozmiar szkody majątkowej grożącej pokrzywdzonym usiłowanym przez oskarżonego rozbojem był stosunkowo duży, uwzględniając wartość posiadanych przez nich telefonów komórkowych, wziąć też należało pod uwagę rozmiar negatywnych następstw

tego przestępstwa w sferze dóbr niematerialnych pokrzywdzonych, uwzględniając – zwłaszcza w kontekście ich młodego wieku - traumę związaną z sytuacją zastosowania wobec nich przez oskarżonego groźby natychmiastowego użycia przemocy, polegającej na ugodzeniu nożem, którym oskarżony się posługiwał. Sąd uwzględnił również, iż zadanie kopnięcia obutą nogą jest, w skali mieszczącej się w pojęciu naruszenia nietykalności cielesnej, przypadkiem stosunkowo intensywnego oddziaływania na ciało pokrzywdzonego. Oskarżony działał zuchwale, w miejscu publicznym, w stanie nietrzeźwości.

Wymierzając oskarżonemu kary za poszczególne przypisane mu przestępstwa Sąd wziął także pod uwagę, że, jak wynika z odpisu wyroku /k. 83/ oraz danych o karalności /k. 180-181/, oskarżony był już uprzednio karany za przestępstwo z art. 222 § 1 kk.

Z zaświadczenia złożonego przez obrońcę oskarżonego /k. 287/ wynika znana okoliczność uzależnienia oskarżonego od opiatów i związanego z nim leczenia. Wywiad środowiskowy przeprowadzony przez zawodowego kuratora sądowego nie wniósł okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy /k. 102-104/.

Uwzględniając, iż oba przypisane oskarżonemu M. S. (2) przestępstwa pozostają w realnym zbiegu, skoro oskarżony dopuścił się tych przestępstw zanim zapadł pierwszy wyrok, chociażby nieprawomocny, co do któregośkolwiek z nich, zaś za oba te przestępstwa wymierzone zostały oskarżonemu kary pozbawienia wolności, Sąd na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk połączył kary wymierzone oskarżonemu z osobna za zbiegające się przestępstwa i wymierzył mu karę łączną 3 (trzech) lat pozbawienia wolności. Przy wymiarze kary łącznej Sąd zastosował system absorpcji, polegający na wymierzeniu kary łącznej równej wymiarowi najwyższej z kar jednostkowych wymierzonych za poszczególne zbiegające się przestępstwa, biorąc pod uwagę, iż pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami zachodzi ścisły związek przedmiotowy i temporalny.

Sąd na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu M. S. (1) na poczet wymierzonej mu kary łącznej pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 27 listopada 2010r. do dnia 7 czerwca 2011r.

Stosownie do dokonanych ustaleń, Sąd na podstawie art. 44 § 2 kk orzekł przepadek poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego wyszczególnionego pod pozycją 1 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/11 na karcie 132 akt sprawy oraz na podstawie art. 230 § 2 kpk a contrario w zw. z § 352 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 roku Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. 2007, nr 38 poz. 249) orzekł dowód rzeczowy wyszczególniony pod pozycją 2 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/11 na karcie 132 akt sprawy pozostawić w aktach sprawy.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., uwzględniając sytuację materialną oskarżonego oraz fakt, iż jest on pozbawiony wolności, Sąd przejął koszty procesu na rachunek Skarbu Państwa, zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia..

Mając na uwadze wszystko powyższe Sąd Okręgowy orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.